pismo codzienne

Ner 46.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

SRODA dnia 17 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Z przyjętego planu wojennego o godz. 8. ruch ku Utracie był nakazany, w momencie kiedy korpusa stawać miały pod broń, nieprzyjaciel attakował lekką jazdę Jenerała Umińskiego, który mi o tém doniósł. — Kazałem mu odstrzeliwając, cofać się stósownie do rozkazu poprzednio danego, a gdyby nieprzyjaciel mocniéj na niego nacierał, aby z dział dawał ognia, a że ja będę gotów natenczas jego wspiérać. — W tém dał mi się słyszéć huk żywy dział na lewém skrzydle, to jest pod wsią Szymanowem, tam więc natychmiast galopem się udałem; zastałem nieprzyjaciela w znacznéj sile attakującego wieś Szymanów, z któréj Jen. Romarino po żywéj utarczce w jak największym porządku ustępował, spaliwszy obadwa mosty. — Nieprzyjaciel rozpoczął żywą kanonadę, na którą artyllerja nasza odpowiadała, a piechota pod jéj zasłoną cofała się, równie jak pod zasłoną dywizji jazdy Jen. Skarzyńskiego. Gdy się to działo na lewém skrzydle, Umiński attakowanym był na prawém, to jest na chaussé od Sochaczewa; ten attak, jak mi rapportuje Jen. Umiński mniéj był żywy, jednak nieprzyjaciel szarżę przypuścił, która dzielnie odpartą została przez attak na bagnety pułku 12 piechoty linjowéj; przy czém Porucznik *Koss* artyllerji walecznie się odznaczył, równie jak pułk 1 Krakusów, który piękną szarżę odbył. — Strata nasza mało jest znacząca, wszelako w pułku 5 piechoty linjowéj 2ch oficerów zabito. — Jazda nieprzyjacielska posunęła się za nami aż do wsi Bieniewic.

Dnia 12 Sierpnia 1831 r.

(podpisano) Henryk *Dembiński.*

Urząd Municypalny Miasta Stoł. Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznéj, że dostawa 1500 sztuk bali drzewa do reperacji zwykłéj pokładu mostowego i przedmostowego puszczoną będzie w entreprzyzę. — Życzący sobie podjąć się takowéj, zechcą najdaléj do dnia 22 b. m. do godziny 7méj wieczorem podawać na ręce Sekretarza Jlnego Urzędu Municypalnego deklaracje opieczętowane, a najmniéj żądającemu entrepryza przyznaną zostanie. Do deklaracji każdéj powinien być przyłączony kwit kassy głównéj ekonomicznéj M. S. Warszawy na dowód, że kaucja złp. 420 wynosząca w téjże kassie złożoną została.

w Warszawie dnia 10 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu, Prezydent
J. Łaszczyński.
Sekretarz Jeneralny
G. Jabłkowski.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze Główněj we wsi Bolimowskiéj dnia 9 Sierpnia 1831 r.

Okolnikiem z dnia 31 Lipca r. b. na mocy rozporządzenia Rządu Narodowego wydanym, dozwolone zostało wojsku furażowanie tam, gdzie magazynów nie zastanie, oraz przepisany sposób w jakim takowe odbywać się ma. Tym czasem widzieć się daje, że pułki nietylko nie zachowują wskazanego im przy furażowaniu porządku, i raczéj zostawiają zaopatrywanie się w furaż samowolności pojedynczych żołnierzy, ale nadto, że pozwalają puszczać w zboże konie, które chodząc po nich samopas, tratują je i niszczą; co oczywistą staje się klęską dla kraju. Dla zapobieżenia przeto podobnemu i tak gorszącemu nadużyciu, i w odwołaniu się do wspomnionego okólnika, zalecam dowódzcom dywizyi, brygad i pułków, pod własną ich odpowiedzialnością, aby w pułkach nie inaczéj odbywało się furażowanie, jak wedle przepisanego porządku, i zawsze w przytomności na ten cel wyznaczonego officera, i żeby jak najmocniéj przestrzegali, by nie pozwalano wpuszczać koni w zboża, bacząc na to, że jesteśmy w własnym kraju, i że podobném postępowaniem sami przyczyniamy się do jego niedoli.

Wódz Naczelny Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.
Za zgodność Szef Szt. Gł. Jen: Dywizji
(podpisano) Tomasz *Łubieński.*

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

Polecam członkom Gwardji Narodowéj, aby po godzinie 8méj w wieczór żaden z nich, oprócz oficerów i komenderowanych na służby, nie chodził, i nie miał przy sobie broni, ani pałasza. — Ci którzy z bronią przytrzymani będą, jako nieposłuszni władzy wyższéj, pod Sąd Wojenny oddani zostaną.

w Warszawie d. 16 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Piechoty
J. H. *Krukowiecki.*

Jenerał Gubernator Miasta Stoł. Warszawy.

Wszyscy Ichmość Oficerowie jakiegokolwiek stopnia i broni, przebywający w Warszawie za urlopem, pozwoleniem, rozkazem, lub pod innym względem, jeżeli nie należą do garnizonu, mają w 24 godzinach opuścić Warszawę. Po upłynionym tym czasie, każdy z nich przytrzymany i pod Sąd Wojenny jako niedopełniający rozkazu Gubernatora Stolicy w oblężeniu oddanym zostanie.

(podpisano) Jenerał Piechoty
Krukowiecki.

Zmiana Wodza i Reforma Rządu.

Deputacja Sejmowa po zasięgnieniu w obozie potrzebnych objaśnień i wiadomości, uznała potrzebę zmiany Naczelnego Wodza, i zaraz ta wielka sprawa została zaniesioną przed Sejm. Sejm przed przystąpieniem jeszcze nowego wyboru uznał nieuchronną potrzebę zmiany attrybucji Naczelnego Wodza i stosunków jakie dotychczas Wódz miał z Rządem Narodowym. Uznano zatém w części, bez wątpienia dziś najważniejszą potrzebę reformy Rządu, którego Wódz był dotąd członkiem. Wyjaśniły się już niczém niepowetowane błędy Rządu i Sejmu, zaszłe mianowicie po bitwie Ostrołęckiéj, kiedy stanowczo i energicznie działając, należało bez najmniejszéj zwłoki i wahania się przystąpić do mianowania innego Wodza, któryby lepiéj odpowiedział duchowi naszego wojska, potrzebie kraju i okolicznościom coraz pogorszającym nasze położenie. Uznał Sejm nawet potrzebę nieuchronną, aby podnieść i wzmocnić władzę Rządu, który attrybucje sobie należne dotąd dzielić musiał z Naczelnym Wodzem i Sejmem. Już odtąd mianowanie lub odwołanie Wodza będzie zależało od Rządu, gdzie decyzja prostszym i łatwiejszym sposobem w komplecie z 5ciu osób złożonym otrzymaną, a nawet pewniejszą i prędszą być może. Już teraz Wódz nowo mianowany nie dzieląc żadnych attrybucji władzy najwyższéj w Narodzie, zostawać będzie pod wpływem bezpośrednim i ogólnym kierunkiem Rządu, a Sejm nadawszy, w czém najwięcéj należało, władzę rozległejszą i silniejszą Rządowi, będzie jedynie czuwał nad wykonaniem swoich postanowień, nie krępując w niczém ani krzyżując rządowych i wojennych działań, ale owszem wspierając je i posuwając jak najśpieszniéj do jednegoż celu oswobodzenia ojczyzny.

Tak więc, z powodu nieszczęsnéj potrzeby zmiany Naczelnego Wodza, widzimy już zaprowadzone znaczne ulepszenie w organizacji naszego Rządu. Przez jakiż los dziwaczny zaraz po bitwie Ostrołęckiéj wniesiony do Izb projekt reformy Rządu, do którego pierwszą myśl rzucił Wódz Naczelny, odrzucony został małą wprawdzie większością głosów? Oto po części dla tego, że pierwsza myśl projektu wydana od Wodza, który już wiele stracił na zyskanéj ufno-

ści, którego może i niesłusznie zaczęto posądzać o zbyteczne dla siebie wymaganie, o ambitne nawet zamiary i chęć rozprzestrzenienia swéj władzy drogą uboczną, przez wywieranie silnego wpływu na Sejm zaskarżeniem tak sprawiedliwém niesprężystości i niemocy w Rządzie. Lecz zdaje się być rzeczą pewniejszą, że tu Wódz Naczelny chciał tylko uwagę Sejmu od popełnionych przez siebie samego błędów odwrócić do braku energji i siły w Rządzie, którego sam był energicznym, chociaż silnym członkiem, a ten brak pochodził widocznie z saméjże organizacji Rządu, i z dobrania osób tak różnomyślnych, tenże Rząd składających. I dokazał swego Skrzynecki, dogodził przynajmniéj na czas jakiś swojéj próżności i dumie tkniętéj do żywego niepowodzeniem wojenném, dokazał nie zniżając się do szczérości, żalu i pokory winnego; że mu Sejm przyznawszy, jakoby on dobrze się zasłużył ojczyźnie, zajął się żywo i wyłącznie przez następne dni kilka projektem do reformy rządu; a co do dalszych przygotowań i działań wojennych, zdał się zupełnie na tegoż samego Wodza, który go wielkim projektem obdarzył. Upadł wszakże projekt nie wsparty ufnością dla piérwszego podawcy, który tylko na czas potrafił uśpić czujność Sejmu, i może miał jaką nadzieję zyskania dla siebie głosu w nowéj i spodziewanéj rejencji przeciwko głosom większości Sejmu i Narodu. Nie zrażony jeszcze i tém niepowodzeniem, jakby na przekorę swojéj sławie i szczęściu odrodzonéj ojczyzny, przetrwonił czas w Stolicy drogi na próżnéj wystawie, dając za pozór, że oczekuje błędów nieprzyjaciela; opuścił najlepszą sposobność zniesienia Rüdigera przez powierzenie korpusu niegodnemu Jenerałowi, wynużył wojsko próżnemi marszami i na przód i na odwrót, i w lewo i w prawo, zaniedbał wysłania nowéj pomocy na Litwę, przepowiedział przejście głównéj armji nieprzyjacielskiéj przez Wisłę, i dozwolił jéj przejścia, jak gdyby dla spełnienia swojéj przepowiedni; przez co obudził przeciwko sobie nowe podejrzenia, i łatwo się wytłómaczywszy przed złożoną z woli Sejmu radą wojenną, przyprowadził wojsko i naród do dzisiejszéj ostateczności, przyprowadził do tego, że Stolicę w obrębie mil kilkunastu ze wszech stron otoczył nieprzyjaciel, przecinając nam dowozy i tamując związki z dalszemi częściami kraju jeszcze niezabranemi przez siebie. Byłożby gorzéj, niechaj dziś powiedzą najwięksi przeciwnicy zaprojektowanéj reformie rządu, gdyby się był ów projekt reformy utrzymał? Jakkolwiek Wódz umiejący tak wiele obiecywać, mógł jeszcze jakiś czas uwodzić osobę styr Rządu trzymającą, niepodobna jest wszakże przypuścić, aby kiedy przyszło do podobnéj ostateczności, choćby nawet drugiego Skrzyneckiego Rejentem mianowano, bo odpowiedzialność i czujność nie byłaby tak rozdzieloną jak dotąd, a Sejm nie ustający w troskliwości swojéj o sprawę pospolitą, nie dałby się pewnie tak długo uwodzić nadziejami i obietnicami, widząc Wodza związanego z Rejentem otoczonym nieochybnie strażą sejmową. Wszystko złe sprawiły postrachy próżne rozniesione po mieście, jakoby tak zwani reformiści chcieli przystąpić do układów z Moskwą i oddać nas w ręce Mikołaja. Owoż chcąc uniknąć urojonego nieszczęścia i zdrady, pogorszyliśmy nasze położenie, zdradziliśmy siebie sami zbytnią troskliwością i zawierzeniem rządowi, z 5ciu członków złożonemu, który w niejedności swojéj i attrybucjach nie dających mu żadnego zwierzchnictwa nad Wodzem, był zanadto słabym i bezsilnym.

Tu jeszcze nam zostaje uczynić jedno zapytanie, przez jaki los dziwaczny po upadku na Sejm wniesionego projektu reformy Rządu, do którego piérwszą myśl Wódz Naczelny podał, utrzymywano jednak tegoż Wodza, chociaż przeciwko niemu większość Izb i Rząd Narodowy powinien był jak najsilniéj powstać. Wódz, przeciwko któremu coraz więcéj walczyło podejrzeń i nawet ważnych zarzutów; utrzymał się łatwo bez najmniejszego oporu, z jednéj strony dla drobnych względów grzeczności, których mu nie chciano odmówić w nadzieję przyszłych zasług, z drugiéj strony dla wielkiéj i może zbytecznéj obawy, aby nie było trudno znaléść na tak wysoki i śliski stopień godnego po nim następcę. Nie chciano mu téż odejmować attrybucyj wyjmujących go z pod wpływu i zwierzchnictwa Rządu, aby go nie zniechęcać, nie rozdrażniać i nie przywieśdź do złożenia naczelnictwa nad wojskiem. Był to największy i bodajby ostatni błąd naszego Sejmu. Dziś już nie idzie o reformę Rządu, ta nawet w głównéj rzeczy wraz ze zmianą Naczelnego Wodza sama z siebie nastąpiła. Nie idzie o wybór Rejenta lub Króla, niechaj będzie i nadal Rząd z 5ciu osób jak jest umocniony, ale idzie tylko o to, aby zbawić ojczyznę w niebezpieczeństwie, aby w rozpaczy nawet, gdyby wojska nasze nie miały przełamać i rozgromić wojsk nieprzyjacielskich, znaléść i wyczerpnąć ostatnie środki obrony i zabezpieczenia. Znaléść jeszcze może i znajdzie nieochybną zgubę nieprzyjaciel pod murami, znajdzie ją w murach naszéj Stolicy, jeżeli tylko niezachwiane męztwo

i wytrwałość naszego wojska będzie jak najsilniéj wspierana męztwem i wytrwałością Sejmu, Rządu i Narodu, jakkolwiek ściśnionego najściem nieprzyjaciół; o czém ani na chwilę wątpić się nie godzi.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Jenerał Piechoty Hr. Krukowiecki, onegdaj o godzinie 11téj w nocy mianowanym został przez Rząd Narodowy Gubernatorem Miasta Stołecznego Warszawy; przyjął on ten trudny urząd, chociaż w tak krytycznêm naszém położeniu, jedynie pamiętając na to, że Mieszkańcy Stolicy, którzy za piérwszych jego rządów tak szlachetnie stósowali się do rostropnych jego rozrządzeń, i w tym razie podobnie zachować się zechcą.

Opis wypadków nocy d. 15 Sierpnia.

Towarzystwo patryotyczne, Warszawskie, powzięło wiadomość, że niektóre pułki armji Polskiéj, wskutku jakoby intrygi Jnerała Skrzyneckiego, byłego Naczelnego Wodza, oświadczyły się za utrzymaniem tegoż Skrzyneckiego przy Naczelnym dowództwie. Wybrawszy przeto zgrona swego członków, miedzy innemi X. Puławskiego i Czynskiego, udało się tłumnie do Rządu Narodowego z zapytaniem: dla czego Skrzynecki, który w oczach całego narodu zawinił, nietylko nie jest odwołany z czynnéj armji, ale nadto ma sobie powierzone znaczne dowództwo? Rząd Narodowy zapewnił tę Delegacją że przeciwnie odebrał tylko co sztafetę z obozu zktórej się przekonywa iż w wojsku panuje najwięsza spokojność i subordynacja. Już tą odpowiedzią lud zgromadzony zdawał się bydź zaspokojony i rozchódził się, kiedy niektorzy zaczęli krzyczyć aby się udać do Zamku zdrajców wieszać. Wzburzonemu narodowi dosyć było tylko to napomknąć; tłumy ludu zaczęły się powiększać, i pomimo oporu Gwardji Narodowéj pomimo usiłowań zastępcy Gubernatora, brama w Zamku została wypartą. Lud prosto udał się do miejsc gdzie byli osadzeni, zostający od połtora miesiąca pod Sądem, Jenerałowie Jankowski, Bukowski, Hurtig, i Sałacki, tudzież Szambelan Fencz, Pani Bazanów i Ludwik Bentkowski z Rady Stanu, i tych rozsiekał.

Następnie pomyślano o tylu innych zbrodniarzach, którzy od początku rewolucji w rozmaitych miejscach byli osadzeni, jakoż padli ofiarą wzburzenia ludu: Hankiewicz Radca Stanu, Birnbaum sławny z licznych za zeszłego rządu okrucieństw, Balon i Łuba byli urzędnicy Municypalności, Kozak głośny z barbaryństwa i okrucieństw, który obrzynał piersi niewinnym kobietom i mordował w oczach matek ich dzieci; Makrot, Szlej, Szymanowski, Grinberg, Petrykowski i wielu innych żydów szpiegów.

Wypadki te odbyły się jak najspokoyniéj i bez żadnego zamieszania porządku w Stolicy, tak dalece że na wielu ulicach w cale onich niewiedziano, aż dopiero nazaiutrz, kiedy już wszystko wrociło do dawnego położenia: żadnego gwałtu, żadnego rabunku na własności prywatnych osób niedopuszczono się jedynie szukano tych na których oddawna ciązyła zła opinia, i który zbyt długo oczekiwali wymiaru sprawiedliwości za swoie niecne postępki. Należy się więc z tego względu chwała ludowi Polskiemu który tu okazał swoią szlachetność i godność, jakie nawet w najburzliwszych zdarzeniach objawia; samego jednakże czynu niemożemy pochwalać i ubolewamy najmocniej że ci podéjrzani zdraycy i Szpiegowie nie odebrali zasłużonéy kary, na mocy wyroków Sądowych. Uwag moglibyśmy aż nadto wiele ztego powodu przywieść, zachowuiemy takowe do poźnjeyszego czasu.

Handel Książek utrzymywany pod Nrem 171. przy ulicy Gołębiéj przez Szymona Nowoleckiego, przeprowadzony został pod Nr. 179 na teyże saméj ulicy: dostać tam można rozmaitych Książek Polskich i w rożnych językach za cenę umiarkowaną, oraz można miesięcznie lub kwartalnie rożne Książki do czytania ambonować.

Wyszła świeżo z Drukarni Stereotypowéj Książeczka, pod tytułem: MODLITWY PATRJOTYCZNE DLA POLAKÓW. — Przedaje się po gr. 15. w Kantorze Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj Nr 1065. tudzież po wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych.

Wyszła z Drukarni Stereotypowéj Nowa Broszurka pod tytułem: Nota, którą Margr. Wielopolski wysłany przez Rząd Król. Polsk. do Anglii podał Lordowi Palmerston S. b. przedstawiając Anglii potrzebę, aby Polska koniecznie Była niepodległą i w dawnych swych granicach. — Przedaje się po Kantorach pism perjodycznych i w Kantorze Druk. Stereotyp. przy ulicy Królewskiéj w Pałacu Dembowskich Nr 1,065 po gr. 20 exemplarz.

Sprostowanie. — W Nrze 33. str. 130 w wierszu 6. zamiast fałszywych, czytaj *fizycznych*.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.